Drugi nakład po konfiskacie

CENA 10 GR.

SZCZERBIEC

Rok I. Nr. 1 (16)

CZWARTEK DNIA 26 LIPCA 1934

Narodowo Radykalne pismo tygodniowe

Prześladowania nie niszczą ludzi silnych

Zygmunt Rawski

Wezwanie

Narodowy Ruch Młodych, grupujący niemal całe młode pokolenie, wyrosłe w niepodległej już Polsce, prowadzi od szeregu lat nieubłaganą i bezkompromisową walkę z międzynarodówką masońsko - żydowską i wszystkimi, którzy, świadomie czy nieświadomie, realizują jej plany i zamierzenia, osłabiając i rozkładając społeczeństwo polskie, oddalając naród nasz od Wielkości i Potęgi.

W walce tej młode pokolenie wykazało swą wartość i siłę, ideowość i ofiarność, odwagę i hart. Wykazaliśmy wszystkim, że wiary naszej w ostateczne zwycięstwo nie potrafi osłabić ogrom przeciwieństw, represje czy chwilowe niepowodzenia. Że nie złamie ani nie ugnie twardych karków naszych teror, więzienie czy pałka gumowa. Że ciosy w nas wymierzane, wzmacniają jedynie naszą odporność i zapał, zwiększają nasze szeregi. Że niema siły i sposobu, niema środków, któremiby można zniszczyć Wielką Ideę, żyjącą w młodych i ofiarnych sercach.

Dziś mamy za sobą szereg lat pracy i walki, pełnych poświęceń i ofiar. — Sztandary nasze kilkakrotnie uświęcone zostały wylaną krwią. Wiemy jednak, że każda ofiara zbliża chwilę zwycięstwa, że krew dla sprawy przelana, i pot znojny nie idzie nigdy na marne. Że budzi nowe wartości i nowe siły.

Kto mówi inaczej, ten kłamie. Kto mówi, że zapał nasz, ofiary i krew wylana na nic się nie przydadzą, a zło panoszyć się będzie wciąż, **ten bluźni.** — Bo mówi równocześnie, że niema sprawiedliwości, **i niema stąd Boga. Bóg zaś, choć nierychliwym, — sprawiedliwym jest zawsze Sędzią.**

Znalazło się jednak kilku intelektualistów w młodem pokoleniu, którzy stracili nadzieję w zwycięstwo, których zmęczyła bezowocna, według nich, walka, którzy patrząc na poświęcenia i ofiary — nie przez nich ponoszone, zlękli się, czy tych wysiłków nie szkoda, czy warto się narażać, i czy nie lepiej pracować w atmosferze bezpieczeństwa i spokoju, okupionej paroma artykułami, zmianą odcienia i frontu.

I stąd powstała w Poznaniu organizacja, próbująca pogodzić program i hasła narodowe z „koncepcją taktyczną" oraz kombinacjami politycznemi, mającemi skutecznie zastąpić nierozsądne rzekomo **nasze twarde założenia bezwzględnej walki ze złem.**

Miecz rycerski Bolesława Chrobrego trzymany w miękkich rękach zawodowego dyplomaty lubiącego spokój i wygody nie przekonuje nikogo. Organizacja, chcąca stać się zaczątkiem nowej ery w życiu Polski, pozostała wkrótce bez mas, bez ludzi czynu. Zyskała jedynie bezpieczeństwo dla swych członków, **i wymowną przychylność władz administracyjnych.**

Zasadniczo nie można nikogo zmuszać do tego, do czego się nie nadaje. I stąd nie mieliśmy, i niemamy pretensji do nikogo, kto niewytrzymawszy nerwowo, straciwszy sił i wiarę w skuteczności dotychczasowych wysiłków ustąpił z pola walki. A kto z przekonaniem i uczciwie zamierza w inny sposób służyć wspólnej sprawie nie zasługuje w żadnym razie na miano zdrajcy i odsądzanie od czci, **z tem zastrzeżeniem wszakże, że utratą wiary i szerzeniem zwątpienia nie zaraża innych.**

I dlatego nie my walczyliśmy o-szczerstwem i wyzwiskami. Uważaliśmy dawnych naszych kolegów — mimo zasadniczych między nami różnic — za ludzi uczciwych.

Dziś jednak zmieniło się wiele. Prysnęły złudzenia, zawiodły obietnice. — „Koncepcja taktyczna" wzięła w łeb, kombinacje polityczne położone zostały na obie łopatki. Ostatnie wypadki w Polsce, **zasadnicze przesunięcia personalne,** i zarządzenia władz powinny każdemu otworzyć oczy, pozbyć ostatnich złudzeń. Rozmowy i artykuły nie mogły chyba doczekać się wyraźniejszej odpowiedzi.

A przy tem wszystkiem, przychylny w dalszym ciągu stosunek **dzisiejszych władz** do najniebezpieczniejszych rzekomo wrogów, sfer żydowsko-masońskich ma swoją wymowę, dyskwalifikującą „rozumową wartość koncepcji".

Przedewszystkiem jest jednak coś, co wzburza w nas wszystkich uczucia i domaga się wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj. Jest „miejsce odosobienia", jest zabójczy upał, ciężkie łopaty, 12 godzin męczących robót i 28 groszy na wyżywienie.

Są rzeczy, wobec których nie można przechodzić obojętnie, które wymagają od najbardziej zimnego polityka wyciągnięcia konsekwencyj. Na ich tle bezbarwność oraz stanowisko „rzeczowe" i „pozytywne" nabiera oświetlenia ...nieładnego.

Blisko 50 narodowców, zesłanych — jak pisało szereg nieskonfiskowanych pism — bez sądu, zarządzeniem władz administracyjnych na ciężkie roboty w błotach poleskich, i towarzyszący im dobry humor p. Greffnera są nietylko najwyraźniejszą odpowiedzią „Awangardzie" lecz także domagają się wyciągnięcia pełnych konsekwencyj od każdego, kto jest uczciwy i kto chce nosić ten sam mieczyk Chrobrego, który nosili, zesłani do Berezy, Koledzy.

Wyciągnięcia tych konsekwencji i oświadczenia się wyraźnego domagamy się imieniem Jana Jodzewicza, Adwarda Budniaka, Stanisława Grębosa i innych.

Domagamy się od tych, których dotychczasowe stanowisko na tle Berezy kartuzkiej, jest... niewyraźne.

Aresztowania i zwolnienia

W środę aresztowany został ponownie kol. Michał Howorka. Osadzono go w więzieniu przy ulicy Młyńskiej.

Po czterotygodniowym pobycie w więzieniu zwolniony został kol. Tadeusz Motz i oddany pod dozór policji.

Pozostaje w więzieniu kol. Gilewski z Mosiny.

O. N. R.

Decyzją władz administracyjnych rozwiązano Obóz Narodowo Radykalny w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Kaliszu i w Białymstoku.

W Warszawie zarządzenia władz administracyjnych rozplakatowano na drzwiach lokali organizacyjnych O. N. R.

Nastąpiły aresztowania i zesłania. Czyżby 3-miesięczna działalność O. N. R. stała się aż tak groźną?! Przecież w dniu powstania O. N. R. prasa sanacyjna nie ukrywała swego zadowolenia z powstania nowej organizacji? Czyżby zawód?

Słowo Pomorskie z dnia 12 b. m. w artykule p. t. Nadzieje, które się nie spełniły" pisze:

P. Stpiczyński w lewicową - sanacyjnym „Kurjerze Porannym" kokietował ONR. wyrazami zapewnień, iż powstanie tego ugrupowania sprawia musatysfakcję, gdyż

„deklaracja — pisał — programowa Obozu Narodowo-Radykalnego nie różni się pod względem radykalizmu od analogicznych deklaracyj i oświadczeń Legjonu Młodych.

Ten sam ton społeczny, trochę może uczuciowy, lecz niewątpliwie szlachetny twórczy. Od młodzieży nie żąda się ostatecznych definicyj".

Odkładamy cytowanie innych głosów „sanacyjnego zadowolenia" z powstania O. N. R. do następnej sposobności. Zadowolenie to było podsycane z źródła, które zdradziła oficjalna „Gazeta Polska", pisząc:

„Dla endecji fronda młodych obwieprzów może być niespodzianką. Dla nas jest to objaw naturalny i zdrowy przewidywany oddawna.

Tak pisano w „Gazecie Polskiej" przed niespełna trzema miesiącami. A dziś... Większa część organizatorów znalazła się po dniu 16 czerwca w więzieniu. Kilku podpisanych pod deklaracją ONR. znajduje się w Berezie Kartuskiej...

Zaiste, zmieniają się czasy, a wraz z niemi i... poglądy".

Tak komentuje sprawę „Słowo Pomorskie".

Zawód zaiste mógł spotkać tylko tych, którzy, nie orjentując się w obecnej rzeczywistości, nie widzą przeobrażeń dokonywujących się w młodem pokoleniu.

Ruch narodowo-radykalny Młodych powstał jako konieczność chwili, bo powstać musiał!

Odebranie form organizacyjnych nie zmieniło w niczem ostatecznego stanu rzeczy. Czyn ujawni niedługo prawdziwości tych słów.

My, Młodzi czujemy w sobie siłę, płynącą z wiary w słuszność rozpoczętej walki. Walka stanowi dla nas doskonałą szkołę życia.

Jan Ogrodowicz

Sprawiedliwość

Jedną z naczelnych zasad ustrojowych państwa narodowego jest podporządkowanie życia etyce chrześcijańskiej i prawu.

Jest to postulat sprawiedliwości, tego poczucia ludzi prawdziwie kulturalnych i cywilizowanych.

O etyce chrześcijańskiej nie potrzeba pisać, bo jest tylko jedna i zawsze niezmienna.

Natomiast pojęcie „prawa" wymaga ścisłego określenia.

Prawo jest potężnem narzędziem w ręku rządu, o ile ten ma zagwarantowany wpływ, bezpośredni, lub pośredni, na władzę ustawodawczą.

To też narzędzie to bywa często nadużywane do celów, które się mieszczą w pojęciu sprawiedliwości i porządku.

Ustawy lub zarządzenia, byleby tylko były prawidłowo ogłoszone, stają się „prawem"; lecz nie znaczy to, by wynikały one z poczucia sprawiedliwości i ładu społecznego. Takie „prawa", które rodzą się z nienawiści do rodzimych warstw ludności, kaóre ze względów fiskalnych zmieniają podstawowe instytucje prawne, wykształcone i uznawane przez wieki u wszystkich cywilizowanych narodów, jak np. własność, które dają świadomie pole do popisu różnym „legalnym", bo mieszczącym się w ramach „rozporządzenia", nadużyciom, takie „prawa" nie są prawami w naszem pojęciu, w pojęciu narodowców.

Zadaniem naszem jest przywrócić w państwie narodowem, które stworzymy, właściwe znaczenie prawa, takie, jak jedyne jest pojęcie etyki chrześcijańskiej.

Żeby ustawy były szanowane, żeby lojalność wobec nich była szczera, a ze strachu płynąca, muszą one wypływać z poczucia sprawiedliwości. To poczucie, tak coraz szybciej usuwane z powierzchni życia publicznego, musimy odrodzić.

Przepoimy niem cały naród, by tak ci, którzy rządzą, jak i rządzeni przykładali jedną miarę do prawa.

Poszanowanie prawa warunkiem potęgi Narodu

Przegląd prasy

Dziennik Poznański Nr. 156 pisze z okazji rozwiązania ONR:

„Na działalność grupki politykierów młodego pokolenia patrzyło społeczeństwo niemal od pierwszej chwili „powstania tej organizacji z niepokojem“.

Z tego „niepokoju“ widocznie wypłynęło owo „Szczęść Boże młodej organizacji“, a potępienie z chwilą rozwiązania. Dalej:

„Hasła w całem tego słowa znaczeniu demagogiczne, jawne podejrzanie przeciwko rządowi i władzom państwowym“. — przecież demagogja bolszewicka i antyreligijna „Legjonu Młodych“ więcej się podoba katolickiemu „Dziennikowi Poznańskiemu“. Dalej:

„„Sianie nienawiści rasowej...“ więc „Dziennik Poznański“ prowadząc ankietę w kwotji żydowskiej — sieje — „miłość rasową“ — a walka z żydami według Dz. P. pewnie też polega tylko na pisaniu. Rzeczowa i pozytywna walka z nalewem żydowskim jest niedozwolona bo „sieje nienawiść rasową“.

Fermenty w młodej sanacji trwają nadal. Odbicie ich to artykuły „Prasowej agencji legjonowej, w których przebija usiłowanie stworzenia z karjerowiczów i posadkowiczów „ruchu młodolegjonowego“. I tak:

„L. M. musi uniknąć błędów dzisiejszego reżimu. Nie wolno bowiem przesłaniać sobie oczu różową wstążką (chyba złotą!) nie wolno wyłącznie patrzeć na pomniki i uroczyste akademje (i pełne kieszenie, dop. rod.), ale trzeba przedewszystkiem spojrzeć na rzeczywistość (?), która mówi nam faktami dnia dzisiejszego, mówi osłabliwym głosem chłopa i rolnika, krzyczy bezczelnym wyzyskiem karteli, obcego kapitału i wszelkich innych form pośrednictw — smaga nas oportunizmem i karjerowiczostwem (co za szczerość), bo to jest rzeczywistość, to są fakty.

Idlatego oczekiwaliśmy od płk. Prystora oddawna słów, któreby „ktoś“ z obozu rzuciło jego „morale“. L. M. oczekuje w dalszym ciągu ich realizacji (o święta cierpliwości). Dalej:

„I zrozumiałemi stają się słowa p. E. Paciorkowskiego, że młodzież dzisiesza niema przekonania do BBWR.

Jedyną gwarancją zwycięstwa sprawy młodolegjonowej to „niezależność ducha“ pojęta „organizacyjnie i ideowo“ (!!!)

Nonsensem byłoby bowiem i całkowitem przekreśleniem ideologji i postawionych zamierzeń, uzależnienia ruchu młodolegjonowego, jako tworzywa ideowego, od aktualnych bądź doraźnie stosowanych tworów i koncepcyj politycznych, spreparowanych dla spełnienia określonych politycznych celów“.

W spaniale wygląda ta „ideowość“ — z jednej strony odżegnowują się od BB, a jednocześnie pieniążki biorą. — Co to szkodzi?

G. Warszawska z dnia 11 lipca donosi, że w Piotrkowie:

„Radni miejscy wybrali z listy BB. pp. St. Krawczyński, Ant. Kozłowski, K. Gliszczyński i in. Newara zaprosili na wspólną naradę wybranych z żydowskiej listy nr. 4. radnych Dawida Białera, S. Wolberga i D. Kenipela. Na wniosek radnego Wolberga zebrani postanowili utworzyć wspólny klub w Radzie Miejskiej pod nazwą „Blok pracy dla samorządu“ i uchwalili wspólną deklarację.

Czy cała sanacja pragnie tak żywo współpracować z żydami, czy niema tam ludzi, którzy pozbyliby się wreszcie trądu żydowskiego, w których obudziło się polskie serce, polski rozum?

A. B. C. 17. VII. 34. mówi o projekcie Locarna wschodniego.

„Są jednak sprawy zasadnicze, które w każdym razie powinny z obecnej różnicy poglądów wyjść nienaruszone. Pierwszym jest aljans wojskowy polsko-francuski, który jest najistotniejszą realną gwarancją utrzymania pokoju w Europie. Drugim zaś czynnikiem jest stworzenie warunków stałego i zgodnego współdziałania obu narodów.

Wszelkie bowiem osłabienie tej wpółpracy musiałoby okazać się szkodliwe. Jeśli takiemu współdziałaniu stają na przeszkodzie różnice taktyczne, zadaniem polityki sojuszników powinna być praca nad ich usunięciem“.

Stefan Golachowski

Co się zmieniło?

Obóz Narodowo - Radykalny był formą organizacyjną Narodowo - Radykalnego Ruchu Młodych. Ruch ten ma początek na długo przed powstaniem ONR i trwać będzie po rozwiązaniu Obozu.

O żywotności Ruchu Młodych niema co pisać, bo chyba trzymiesięczny okres istnienia ONR dobitnie wykazał siłę, rozmach i trwałość Ruchu.

A pracę miał niełatwą i niewdzięczną. Już samo powstanie przyjęto kocią muzyką pism żydowskich, komunistycznych, socjalistycznych i sanacyjnych. Rejwach i gwałt trwał, aż do chwili rozwiązania. Rozpoczął się grad oszczerstw, któremi szczególnie hojnie tu w Poznaniu obrzucili nas niektórzy nasi dawni koledzy. Ta kampanja przeciw nam — ze strony narodowców — bolała nas najwięcej i trzeba było dopiero więzień i Berezy Kartuskiej, w której znaleźli się członkowie O. N. R., by raz na zawsze oczyścić się z wszelkich podejrzeń.

Dalej posypały się kule bojówek komunistycznych i żydowskich.

Jak tylko ciężkie i pełne przeciwności życie wykrzesuje wielkiegu duchem człowieka, tak tylko wielkie trudności i przeszkody wytworzą Wielki Ruch, który zbuduje Wielką Polskę!

Co się zmieniło po rozwiązaniu Obozu? Zmieniła się liczba zwolenników Ruchu Młodych... — bo wzrosła, podobnie i zwolennicy zmienili się na gorliwszych.

Zmienił się również sposób walki: zamiast całą, zwartą kompanją, pójdziemy... w tyraljerkę!

Obóz rozwiązano, ale my pozostaliśmy! Dla nas, Młodych, nie skończyła się praca. Teraz dopiero czeka nas egzamin dojrzałości.

Terenu pracy nam nie brak i nie zabraknie, dopóki jeszcze w Polsce choć jeden żyd, choć jeden mason, choć jeden łajdak!

Jak pracować? — Nauczyilśmy się w Obozie.

Pokażcie, że mimo braku własnej organizacji, potrafimy skutecznie walczyć z tymi, co upadlają nasz Naród.

Dziś czas, by ocknęli się ci wszyscy, którzy z rezerwą przypatrywali się naszym poczynaniom i czekali, aż pokażemy swoje „właściwe“ oblicze. Niech Was, niewierni Tomasze fakty przekonają i do pracy zagrzeją!

Dziś, kiedy wszystkie wrogie siły sprzysięgły się przeciwko nam i my przysięgnijmy, że **w walce o Wielkość, Świętość i Szczęście naszej Ojczyzny nie cofniemy się ani o krok, nie ustaniemy ani na chwilę, że walczyć będziemy do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi, jak przystało na dziedziców Chrobrego i wszystkich Wielkich Polaków!**

Naprzód, Młodzi, nieustępliwie, zgodnie, z ukochaniem celu i wiarą w siebie, ciągle naprzód, przez trudy i ból do coraz pełniejszego zwycięstwa!

Trzymiesięczna praca ONR'u niech Wam doda pewności, że gdy znów Narodowo - Radykalny Ruch Młodych odzyska swą organizację, skupi w swych szeregach wszystkich prawdziwych Polaków i zniesie wszystkie przeszkody, dzielące nas od Wielkiej Polski.

NARODOWO - RADYKALNY RUCH MŁODYCH
ŻYJE — BO CIERPI, WALCZY I ROZWIJA SIĘ,
ROZWIJA SIĘ — BO MŁODY, ZDROWY I ZABORCZY
ZWYCIĘŻY — BO MA SŁUSZNOŚĆ, SIŁĘ I WIARĘ!

Ofenzywa masonerji w Polsce

W związku z wzmożoną akcją masonerji, godzącą w Kościół Katolicki i ruch narodowy zamieszczamy wyjątki z książki Dr. Mieczysława Skrudlika p. t. „Z tajemnic masonerji“ (wyd. Warszawa, 1927 r.) ilustrujące stan masonerji w Polsce.

„W tajnych organizacjach masońskich loże polskie odgrywają rolę podrzędną. Wpływy masonów polskich w sferach kierujących międzynarodową konspiracją są minimalne i loże polskie są jedynie posłusznemi narzędziami organizacyj zagranicznych.

Dokumenty pierwszej wagi, to biuletyny masonerji, wydawane w Genewie, stwierdzają fakt ten w sposób niezbity.

Ze stanowiska nacjonalistycznego, oraz bezpieczeństwa i niezależności państwa, jest to moment pierwszorzędnego znaczenia.

Opanowania bowiem władzy w Polsceprzez masonerję równa się podporządkowaniu spraw polskim i interesom obcym, jest jednoznaczne z utraceniem faktycznej niepodległości Państwa Polskiego na rzecz tajnych i wrogich nam czynników.

Motorem fermentów polityczno-społecznych jest w Polsce masonerja“.

Żyjemy w fazie generalnej ofenzywy masońskiej na Polskę.

W kołach rzucanych w nas w szeregu posunięć politycznych, masońska ręka kierownicza ujawniła się w sposób wyrazisty, niewątpliwy.

Celem masonerji jest walka z Kościołem i nacjonalizmem“...

„Znamienną cechą masonerji jest deklamacja na temat jakiejś bezreligijnej, bezdogmatycznej etyki, na temat obowiązków i praw wypływających z przynależenia do „ludzkości“. zeroko kolportowana przez prasę brukową beztreściowe, ogólnikowe hasła „**Sanacji etycznej“, „rewolucji moralnej“** — są typowemi okazami fabrykantów masońskich, obliczonemi na obałamuceniu tłumów.

Ci sami ludzie, te same jawne placówki masonerji, które działały u nas w pierwszych latach niepodległości Polski, **wysuwają się ponownie na czoło życia politycznego i społecznego.**

„Masonerja... zmierza do **usunięcia od władzy czynników katolickich i narodowych i wywołania ogólnego fermentu, któryby następnie ułatwił jej opanowanie sytuacji i niepodzielne zagarnięcie władzy, czyli zaprowadzenie dyktatury masonerji w Polsce.**

Jasno i wyraźnie wskazał Mussolini istotę niebezpieczeństwa masońskiego:

„Wysocy urzędnicy państwowi, dowódcy oddziałów wojskowych, słuchają rozkazu nie władz państwowych, ale lóż zagranicznych, pilnują interesu nie narodu, ale tajnej „międzynarodowej mafji“. (str. 45 — 47).

W Bukareszcie odbył się w ostatnich dniach lipca 1926 roku kongres międzynarodowy organizacji masońskich.

Na kongresie tym specjalnie wyróżniono delegatów polskich oraz stwierdzono, że masonerja odgrywa dziś wybitną rolę w Polsce, gdzie członkami lóż masońskich jest szereg znakomitych członków rządu obecnego.

Tak jest z chwilą opanowania naczelnych stanowisk w Polsce przez masonerję, kończy się w istocie rzeczy suwerenność Państwa, następuje podporządkowanie Jego interesów wytycznych zakonspirowanych obcych i wrogich sił.

To właśnie niebezpieczeństwo zagraża nam dzisiaj w takim stopniu jak nigdy dotychczas!

Elementy katolickie i narodowe o faktach tych pamiętać winny na każdym kroku: **Niebezpieczeństwo jest bezpośrednie i naprawdę groźne!** Jedynie karnee skupienie się pod sztandarem Kościoła i Ojczyzny uchronić może od katastrofy!“ (str. 47 — 48).

Wojewoda Kostek Biernacki dziękuje

Kostek Biernacki, wojewoda poleski, złożył specjalne podziękowanie urzędnikom wojewódzkim, inż. Vöglowi i Baumanowi za... przeprowadzenie prac technicznych przy urządzaniu obozu izolacyjnego w Berezie - Kartuskiej. Bez komentarzy...

Józef Piłsudski o Wieszatielu

Od Redakcji: Przez pewien czas umieszczać będziemy w „Szczerbcu“ wyjątki z wartościowych dzieł. W numerze dzisiejszym podajemy wycinek z „Protokółów Mędrców Sjonu“, z książki dr. M. Skrudlika p. t. „Tajemnice masonerji“, wreszcie z książki Józefa Piłsudskiego pt. „Pisma — mowy — rozkazy“ (Warszawa 1930, Instytut badania najnowszej historji Polski). Z książki Marszałka wyjmujemy ustęp, o hr. Murawjewie, który po upadku powstania 1863 z ramienia rządu rosyjskiego prześladowaniami i okrucieństwem uśmierzał „buntowników“ na Litwie.

Co jest wstrętniejsze, czy Wieszatiel w swej własnej osobie, czy też Wieszatiel jako symbol władzy rosyjskiej, nie chcę rozstrzygnąć, faktem jest jednak, że o ile 30 lat temu Murawjew, rozumiemy tak czy inaczej budził w pewnej części społeczeństwa rosyjskiego wstręt i oburzenie o tyle obecni słyszymy zewnątrz jedynie hymny pochwalne...“ (Tom I., str. 70)

Krótkie wiadomości z tygodnia

W ostatnich czasach zdarzył się cały szereg wypadków lotniczych. — W dniu 5-go lipca na skutek zderzenia — zginęli śmiercią lotnika por. pil. z 3 p. lotn. Gustaw Langer. W krótkich odstępach czasu zdarzyły się następne katastrofy i tak zginął kpr. z 3 płk. lotn. Jerzy Walenty, dzień później pilot Zawadzki w katastrofie pod Pigolniekiem Czerwonym.

Dnia 7 lipca rozpoczęła się w Kownie konferencja trzech państw bałtyckich, a mianowicie Estenji, Łotwy i Litwy. Na konferencji tej ma być omówiona konieczność współpracy politycznej tych państw.

Prezydent Francji, Lebrun, podpisał dn. 13 lipca dekret o zniesieniu 10.300 stanowisk i urzędów. Tą drogą osiągnąć ma Francja 152 miljony franków oszczędności.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał posterunkowego policji śledczej w Mysłowicach niejakiego Hahna na 8 lat więzienia za działanie w porozumieniu z bandą żydowskich rabusiów. Hahn złożył odwołanie od wyroku. Równocześnie skazał sąd członków tej bandy żyda Piechnika na 5 lat więzienia i żyda Jamusa na 4 lata więzienia.

Dla izolowanych

Szanownych Czytelników prosimy o łaskawe składanie ofiar na rzecz uwięzionych narodowców, członków byłego O. N. R. Ofiary we wszelkiej wysokości składać można na konto czekowe P. K. O. 213,156.

Mason to sztuczny żyd

Nie patrzmy poprzez opary krwi

Objawy terroryzmu ukraińskiego mnożą się.

Zabicie Tadeusza Hołówki, Gródek Jagielloński oto pierwsze z brzegu, więcej znane przykłady.

Podobno i zamordowanie śp. generała Pierackiego ma swoje źródło w kołach ukraińskich. Sami Ukraińcy niezaprzeczają istnienia akcji bezpośredniej w swoich szeregach. Ostatnio posłowie ukraińscy i członkowie stowarzyszenia U. N. D. O. potępili terroryzm U. O. N.

Na terroryzm władze odpowiedziały represjami. Zapełniono areszty, więzienia, obozy.

Co dalej? Jakie wyjście ze ślepego zaułka, w której sprawę ruską wprowadziła najpierw polityka Stanisława Grabskiego, a potem niezrównoważone postępowanie następnych rządów spadające z obłoków federalizmu na niziny akcji „pacyfikacyjnej“.

Wejść wreszcie musimy na tylokrotnie już wskazywaną przez polityków narodowych drogę, utartą przez kilkusetletnie współżycie Polaków z Rusinami.

Współżycie to zamieniające się w coraz ściślejszą łączność doprowadziłoby niechybnie do zlania się Polaków z Rusinami w jeden naród, do dotarcia polskiej mowy i kultury po Dniepr. Przeszkodziły temu rozbiory Polski. Zaborcy celowo podsycali wszelkie drobne zatargi, próbując je rozdmuchać do rozmiaru pożarów hajdamackich w ogniu których zgorzałaby łączność polsko-ruska, budowana mrówczym wysiłkiem wielu pokoleń.

Dziś, gdy Polska odzyskała niepodległość, krępowaną wprawda przez czwartego zaborcę — żydów, czas nam na nowo podjąć pracę przekazaną w dziedzictwie przez przodków. Musimy wprowadzić znów w czyn starą zasadę: „gente Ruthenus — natione Polonus (rodem Rusin — narodowością Polak)“. Musimy sprawić, aby Rusini poczuli, że choć odmienni mową i obyczajem, są przecież Polakami, tak jak są nimi Kaszubi, czy inne plemię polskie.

Do osiągnięcia tego celu, od którego zależy rozwój i potęga Narodu, musimy iść nieugięcie i wytrwale naprzód. Nie mogą nas wyprowadzić z równowagi i zdenerwować fałszywe ambicje grupy inteligentów „ukraińskich“, żerujących na nędzy ludu ruskiego. Kara za antypaństwowe wystąpienia winna spaść na tę grupę, ale nie dotykać ogółu bratniego ludu ruskiego, któremu trzeba dać pomoc materjalną i oświatę.

Nie pozwolimy, aby Niemcy dążące oddawna do oderwania Rusi od Polski zapomocą szerzenia i popierania mrzonek „Wielkiej Ukrainy“ dopięły swego celu i zadały Polsce morderczy cios.

Nie dopuścimy wreszcie, aby żydom udał się ich nowy podstęp, a nawet można powiedzieć — zbrodnia.

Długa walka żydów z ruchem narodowym kończy się klęską dla nich. Szalejący obecnie furor iudaicus — gniew żydowski, panoszący się tak niemal gwałtownie jak niedawno w Meksyku jest drgawkami śmiertelnie ugodzonej bestji, jest dowodem bliskiego końca. Wobec tego żydzi, chcąc uniknąć karzącego uderzenia miecza Chrobrego, pragną zwalić na Rusinów odpowiedzialność za zło, które Polsce świadomie przynieśli. Korzystając więc z ostatnich zajść judzą Polaków na Ukraińców, a pośrednio na Rusinów. My jednak nie damy się wziąść na ten stary żydowski kawał, jakim jest kłócenie gojów ze sobą.

My wiemy dobrze kto głównym naszym wrogiem. Walkę przeciw żydom i ich agenturom i: masonerji, komunizmowi i sekciarstwu prowadzić będziemy, aż do pełnego zwycięstwa.

Antypaństwowy separatyzm „Ukraińców“ potępiamy, domagamy się surowej kary za zbrodnie, ale nie możemy zgodzić się na prześladowania.

Z własnego doświadczenia wiemy, że prześladowanie łamie i upadla ludzi słabych, że natomiast tych, co mają silne i nieskazitelne charaktery utwierdza w przekonaniu o słuszności sprawy.

Prześladowania nieraz z drobnych różnic tworzą przepaście. My zaś nie chcemy, aby między nami a Rusinami rozwarła się przepaść. Dlatego mimo trudnego położenia, mimo judzenia żydowskiego nie dajmy się ponieść nerwom. Nie patrzmy na sprawę ruską po przez opary krwi.

Wzmocnione środki ochronne trucizną dla powagi władz

(wg. Protokółów z posiedzeń Mędrców Syjonu wyd. Bydgoszcz, druk. Drukarnia Polska S. A. Bydgoszcz)

Wyjątki z 18 protokółu.

Ponieważ większość spiskowców działa z miłości dla sztuki, z zamiłowania do gadulstwa, — nie będziemy niepokoili przed rozpoczęciem działań z ich strony, lecz tylko wprowadzimy do ich sfery elementy obserwacyjne.

Należy pamiętać, że powaga władzy maleje przez wykrywanie częstych spisków: jest to jakby przyznaniem się do bezsilności, lub co jeszcze gorsze do niesłuszności własnej.

Wiadomo wam, że zniszczyliście powagę panujących przez częste zamachy dokonywane przez agentów naszych, będących ślepymi baranami w naszem stadzie.

Wystarcza kilka zdań liberalnych, by skłonić ich do popełnienia zbrodni, byle tylko ona posiadała zabarwienia polityczne.

Zmusimy panujących do przyznania się do bezsilności przez ogłoszenie jawnych środków ochrony i w ten sposób zniszczymy powagę władzy. (str. 50.

Z TYGODNIA

W Amsterdamie doszło ostatnio do krwawych rozruchów komunistycznych wybuchłych na tle ciężkiego położenia bezrobotnych. Do stłumienia rozruchów rząd musiał użyć broni i wojska.

Mieszkańcy albańskiej stolicy Tirana podnieśli bunt przeciw królowi Albanji **Achmedowi.**

Na dalekim Wschodzie sytuacja stale jest mętna. Ostatnio przedstawiciel Z.S.R.R. w Japonji złożył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę protestującą przeciwko bezprawnemu krążeniu po wodach rosyjskich, japońskiego torpedowca „Numakasi“, przeciwko bezprawnemu wylądowaniu w Sachalinie 65 oficerów japońskich i przeciw przekroczeniu przez samoloty japońskich granicy rosyjskiej.

Dnia 8 lipca odbył się w Paryżu, zapowiedziany już przed kilku miesiącami kongres kombatantów, którzy od czasu wykrycia afery Stawiskiego coraz usilniej dążą do usunięcia od rządów zakonspirowanych organizacji masońskich. Kongres, wbrew przewidywaniom miał przebieg spokojny.

Żydów mają wszędzie dosyć. Nawet w Turcji. Ostatnio ruch antysemicki doszedł w Iracji do takiego natężenia, że około 1700 żydów uciekło do Stambułu i mimo poleceń władz nie chce wrócić do domów w obawie przed dalszemi wystąpieniami tych, którym się już do tego stopnia dali we znaki.

Z S. R. R. ma podobno wystąpić do Rady Ligi Narodów z prośbą o przyjęcie. Będzie bezsilna Liga miała jedną delegację więcej. Ma się to stać pono 10 września w czasie jesiennej sesji Ligi.

W San Francisko i okolicy, drugiem (po New Yorku) największem mieście portowem amerykańskiem, wybuchł olbrzymi strajk robotników. Do strajku przystąpiło przeszło 150.000 robotników, którzy uniemożliwili dostawę żywności do miasta, któremu zaczęły już na dobre grozić, różne epidemje oraz głód. W ostatnich dniach akcja strajkowa słabnie.

Dnia 14 lipca odbyło się w Berlinie nadzwyczajne posiedzenie Reichstagu, na którem Hitler w związku z niedawnym buntem omówił obecną sytuację polityczną Rzeszy, oraz politykę rządu niemieckiego. Reichstag zaaprobował obecne ustosunkowanie się rządu niemieckiego do zbuntowanych przywódców szturmówek.

Całe Podhale i Małopolska zostały nawiedzione niezwykłą powodzią. Wody górskich rzek wystąpiły z brzegów na skutek ulewnych deszczów w górach. Zniszczenie dokonane przez powódź powiększyły olbrzymie kilkudniowe ulewy. Wiele miast jak np. Zakopane ucierpiały bardzo silnie. Również dotknięty powodzią został Kraków. Powódź ta wyrządziła masę szkód rolnictwu i państwu przez zniszczenie plonów, zerwanie olbrzymiej ilości morbów, borów kolejowych i dróg. Ludność prywatna ucierpiała nie mniej.

W Stanisławowie aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia przeszło miljona złotych na szkodę wierzycieli rafinerji naftowej w Nadwórnej żydów: przemysłowca Tauba, oraz kupców Altera, Szapira i Zajnfelda; główny winowajca adwokat Tanenbaum również żyd, zbiegł.

Szprota

Figle Menażerji

Dziwne historje wydarzyły się w Pikutkowie. Całe nieszczęście zaczęło się od tego, że przyjechała do Pikutkowa menażerja, prawdziwa menażerja, w której każdy obywatel za swoje 50 gr. mógł oglądać różne zwierzaki dziwnej konstrukcji. A było ich mnóstwo były żyrafy, muły, lisy, małpy, osły no i świnie, prawdziwe — szlachetnej rasy-świnie i o dziwo było ich tyle, że człowiekowi, który przyszedł obejrzeć te cuda, na widok takiej ilości słoninowego zwierza, aż się mdło robiło.

Wszystko byłoby w zupełnym porządku, gdyby te wszystkie bydlątka dały się bezkarnie poogládać i powędrowały dalej.

Tymczasem stało się nieszczęście tak straszne, że w kronikach Pikutkowa nikt podobnej klęski wyczytać nie mógł.

Pewnej pogodnej nocy mieszkańcy miasteczka spać nie mogli. Hałas i zgiełk panował w menażerji. Nie do opisania. Co chwilę rozlegały, piski, ryki, małpy darły się jakby je ze skóry obdzierali. Różna wieść leciała przez miasto: — Bunt w menażerji! Zwierzęta uciekły z klatek! — Strach padł na miasto, skoro ujrzano harcujące po ulicach rozbrykane bydlątka. Pierzchnęli dozorcy, ludność pochowała się w trwodze.

Dziwny to zaiste był widok, gdy potężny lew wskoczył przez okno do magistratu i z dumą wielką usiadł na ogonie w fotelu pana burmistrza. A że lew było to zwierzę inteligentne i dla ludzi czujące wielką pogardę, więc zasmakowawszy w wygodach, postanowił rządzić. Ale teraz jak?

Słyszał jak ludzie często kłócili się kto ma rządzić, czy ma być sejm, czy dyktatura. Siedział więc lew, ogonem się wachlował (gorąco było okrutnie) i martwił się co wybrać, jak tu rządzić najlepiej i dyszał lew zemstą do ludzi.

— Teraz ja was w klatki pozamykam i oglądać będę! Monarchą być nie chciał nie zależało mu na tem bo i tak królem zwierząt wszyscy go nazywali, wybrał więc tytuł dyktatora.

Z wielkim rykiem zwołał wszystkie zwierzęta i obwieścił wszem wobec, że ludzie przestali rządzić w tem mieście, i on lew jest władcą — dyktatorem. Powstał wrzask, Żyrafa z punktu się zbuntowała. — Ja winnam rządzić — ryknęła. Ale lew zamruczał groźnie i kazał niebezpieczną konkurentkę do władzy odosobnić. Żyrafa zawiązawszy ze zmartwienia szyję na supełek odeszła z łbem zwieszonym.

Osły jako cierpiące na przytępienie mózgu głosu nie zabierały. — Są od nas mądrzejsi — myślały sobie. I z pokorą czekały na rozkazy nowego władcy. Małpy były wesołe, im zawsze jest wszystko jedno. Ale najbardziej ze zmiany rządów cieszyły się świnie, zwierzęta jak wiadomo nieczyste. Więc lew jako osoba niezwykle chytra przy ich pomocy rządy swe postanowił sprawować, albowiem świń było najwięcej, no i wszystko co kazał gotowe były zrobić. Ano! wiadomo! świnie świństwo zawsze zrobią.

Strasznie się zwierzakom zabawa w ludzi spodobała. Tylko, że ludzie to sprytne gadziny, jak noc minie i wszyscy razem wyjdą na miasto, to łacno rządy menażerji mogą się skończyć. Lew wiedział o tem, łamał sobie grzywiasty łeb, wkońcu zawołał największą ze świń i kazał złu zaradzić. Ale świnia bała się zdać na swój świński rozum i poszła poradzić się małp, gdyż miała do nich zaufanie, jak rzecz załatwić. Małpy solennie obiecały utrwalić rządy menażerji w Pikutkowie.

Nazajutrz rano dziwny widok przedstawiała dawna menażerja! W klatkach i za kratkami — ludzie, a naokoło małpy uzbrojone w jakąś broń groźną wartę pełniły, a wśród nich dostojnym czworonożnym krokiem dreptała z miną władcy — gruba wielka świnia.

Małpy były zmyślne i na coraz to nowe pomysły wpadały, chciały biednych mieszkańców Pikutkowa na wzorową menażerję przerobić. Naprzód więc kazały im wywrzaskiwać pieśń małpiego rodu, ale że ludziom to jakoś nie szło, więc za karę skazały ich na ciężkie roboty. Musieli więc więźniowie pikutkowscy na rozkaz grubej świni budować mury, ogródki foremne robić, szosy poprawiać. Trwało to przez kilkadziesiąt dni. Małpy rade były, że rodzaj ludzki do takiego upodlenia udało im się doprowadzić. Coraz to nowe wymyślały katusze, wkończu zabrakło im dowcipu. Rozłościła się świnia zebrała więc podwładnych związawszy małpy ogonami wynosić się kazała. Zrobiła się wielka awantura. Małpy poszły do lwa i poskarżyły się na świnię, że swej władzy nadużyła. Ale lwu znudziła się ta zabawa, przepędził więc kłótliwą hałastrę.

Tymczasem skorzystali z tych kłótni zwierzęcego rodu — ludzie i pewnego poranka Pikutków odetchnął. Na ulicach ani śladu dawnych władców, wszędzie porządek wzorowy, a na rynku Pikutkowskim zebrali się wszyscy mieszkańcy, aby sąd nad świnią odprawić, gdyż ją czyniono odpowiedzialną za nieszczęście miasta. Wyrokiem sądu świnie skazano na degradację. Odtąd zamiast w menażerji, przebywać ma w chlewie, gdyż jak brzmiał werdykt: — właściwa świnia — we właściwym chlewie. —

W użyźnionej krwią i potem ziemi
Ukryte ziarno wyda plon obfity
Wkrótce nadejdzie żniwa czas

Frontem ku wsi!

Wieś polska, stanowiąca magazyn naj żywotniejszych i najbardziej polskich elementów, jęczy w sidłach zmowy, która nie pozwala jej żyć, rozwijać się i pracować twórczo dla Polski.

Wieś polska jest w zapomnieniu, a nawet — pogardzie. Bo czyż można poważnie traktować przeszłe i obecne zalecanki w tym kierunku? Zasadniczo nikt się nie troszczy, aby podnieść ją pod względem gospodarczym, moralnym i duchowym, by zrobić z niej twierdzę polskości, której zmóc nikt nie potrafi.

Za mało widać zrozumienia dla roli chłopa polskiego, oraz za mało zrozumienia wartości jaką przedstawia.

W duszach ludu gromadzi się niezmierna potęga, znajdująca się w uśpieniu. Potęga ta zbudzi się nie długo i pokaże swoje właściwe oblicze.

Zbudzenie się wsi będzie momentem, który nada Polsce inny charakter, niż obecnie, charakter polski.

Tam więc powinnością skierować swoje wysiłki! Hasło: „frontem ku wsi“ powinno być dewizą i naszem wskazaniem działania na przyszłość.

Potędze kapitalizmu międzynarodowego, potędze trustów i karteli — znajdujących się w żydowskich rękach, przeciwstawimy potęgę inną — uboższą w zasoby finansowe, skromniejszą w wyszukiwaniu ciemnych i oszukańczych dróg, prowadzących do zdobycia pieniędzy, ale bogatą w zasoby moralne, duchowe, przepojone miłością i przywiązaniem do Narodu.

Potęga ta wypowie walkę wszystkiemu, co jest obce nam i wrogie, i napewno wywalczy zwycięstwo!

Jedynie lud wiejski może to uczynić, podołać temu zadaniu.

Do niego należy przyszłość i zwycięstwo! W ustroju państwa narodowego zagadnienie powyższe zajmie jedno z czołowych miejsc.

W dążeniu do samowystarczalności i dobrobytu, musimy uwzględnić w pierwszym rzędzie rolnictwo, wielkość jego produkcji, zbytu oraz potrzeby, aby zapewnić jemu możliwą egzystencję i rozwój, a państwu — bezpieczeństwo w razie wojny.

Następnie musimy dostosować do niego dzielnicę przemysłową. Jasną jest rzeczą, że samostarczalność polega na wzajemnem zużywaniu przetworów rolniczych i przemysłowych we własnem państwie.

Jeśli więc rolnik będzie stał mocno gospodarczo, tem samem przemysł będzie mógł się lepiej rozwijać. Rolnik zakupi więcej nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i innych wyrobów przemysłowych, w celu zwiększenia wydajności gospodarstw, przemysłowiec i rzemieślnik będzie mógł nabywać więcej produktów rolnych konsumpcyjnych oraz przetwórczych.

Nastąpi wzajemne popieranie się. W interesie tak rolników, jak przemysłowca, leżeć będzie wzajemny ich rozwój i bogacenie się.

Podobny fakt może mieć jednak miejsce tylko w wypadku, gdy rolnik i przemysłowiec będzie prawdziwym Polakiem, a nie Niemcem, Anglikiem lub... gudłajem, gdy będzie przepojony przywiązaniem do współrodaków, oraz gdy będzie wysoko nosił godność narodowo polską.

Ważną jest również sprawa handlu rolniczego opanowanego w 80 proc. przez żydów.

Handel opanowany przez bandę pośredników, która nie dając nic — ciągnie zyski kilkaset procent wyższe od producenta — rolnika, opłacającego robociznę, podatki itp.

W państwie narodowym wyzysk pośrednictwa musi być zupełnie usunięty.

Zakup towarów powinien odbywać się możliwie wprost od producentów zrzeszonych w spółdzielniach rolniczych i przemysłowych.

Frontem ku wsi!!!“

Z. Keron

Biurokratyzm

Zbiurokratyzowanie stosunków w Polsce osiąga coraz to większe napięcie, a zwycięski pochód czynników administracyjnych zaznacza się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczo - społecznego.

Mamy tysiące urzędów i miljony urzędników, którzy żyją kosztem warstw opodatkowanych, dla których pierwszy każdego miesiąca jest celem całego wysilku, jest najważniejszym dniem w roku i już najbardziej czczony przez ogół masy urzędniczej.

Powstawanie coraz to nowych związków, wydziałów, referatów itp. przymusowych stowarzyszeń, oraz dokonywanie co pewien okres przebudowy w dziedzinie administracji poszczególnych odcinków życia Narodu, tworzenie nowych „naddyrekcji“, wskazuje najwyraźniej, że zamiast hamować rozwój interesu firmy „biurokracja“, na którą państwo niema pieniędzy, a całe społeczeństwo jest już jak cytryna wyciśnięta ze wszystkich zasobów — u nas panuje w tym interesie ożywiony ruch.

Wszędzie „kryzys“, wszędzie zastój, ale interes „biurokracja“ idzie, mało powiedzieć, świetnie prosperuje.

Nic dziwnego, jeden urząd tworzy drugi.

Przecież urzędy, które coraz to nowe powstają i które dotychczas powstały, są twórczą pracą, działalnością samej biurokracji.

Na tym polu moloch biurokratyczny jest niedościgniony.

A amatorów na posady jest co niemiara nawet **mówiąc językiem „sanacji“ dla swoich tych najbitniejszych — już niema miejsca,** więc tworzy się coraz to nowe funkcjonalki, aby tym ważnym zwolennikom chcącym już uciekać dać zarobić.

A cóż to szkodzi Narodowi — Państwu, że na jednym papierze będzie jeden stempelek więcej; lub zamiast jednej będzie się pisało przy usprawnieniu organizacji pracy trzy karteczki.

Najgorsze to jednak to, że się utarło przekonanie, że wszelkie usterki w życiu gospodarczem, usunięcie bezrobocia, złamanie „kryzysu“ itp. niedomagań dnia dzisiejszego, da się przeprowadzić przy pomocy doktrynalnego wydanego z za zielonego stolika zarządzenia, przy akompanjamencie fruwających gryzipiórków, lub w drodze utworzonych machin biurokratycznych rozmaitych funduszy.

Funduszy w Polsce mamy około 18, tak np. Pracy, Budowlany, Kredytowy, Gospodarczy, Drogowy, Eksportowy, Pożyczkowy itd.

Ludzie płączą się w nadmiarze urzędów i ich kompetencji i chcąc załatwić nieraz błahą sprawę trzeba chodzić od okienka do okienka, aby uzyskać stempelek, który daje uprawnienie do dalszego załatwienia sprawy.

Gorzej jeszcze jest gdy czasem „funkcjonalka“ za okienkiem jest opryskliwy, lub traktuje petenta - interesenta z góry, tak jak kapral rekruta, nie zdaje sobie, o ironjo, sprawy z tego, że przecież ten zastraszony petencik, utrzymuje go.

Machina biurokratyzmu jest dobrodziejstwem doktryn socjalistycznych, których wykonawcy w imię „upaństwowienia“ pobudowali ją.

Czasami próbuje się uprawnić większy chaos, ale dzieło ogranicza się przeważnie do przestawiania krzeseł, biurek, oraz zmianie wywieszek i przeniesienie ich z jednego pokoju do drugiego.

Biurokratyzm opanował nietylko administrację ogólną, ale też samorządy, jak wiejski tak i miejski.

Przeważna część budżetów idzie na pensje.

A tymczasem najbardziej elementarne potrzeby wsi i miast, jak choćby budowa studni, łaźni, rzeźni, szkół itp. jest zaniedbana lub przeznacza się na nie śmiesznie małe sumy, które i tak giną w ogólnej gorączce „deficytów“ budżetowych".

I dzisiaj my młodzi musimy sobie zdać jasno sprawę z tego, że jednym z chwastów, które niszczą gospodarkę Narodową jest chwast wybujałego biurokratyzmu.

Musimy na każdym odcinku życia społeczno - gospodarczego, dążyć do zmniejszenia „maszyny biurokratycznej“.

Jednak nie wolno nam będzie wyrzucać na bruk tysięcy urzędników obarczonych rodzinami. Musimy umożliwić im znalezienie zajęcia w instytucjach prywatnych, wytworzyć warunki pozwalające im na stworzenie własnych warsztatów pracy.

Wrażenia z Gdyni

W dniach 20 czerwca do 5 lipca odbyłem wraz z kilku kolegami b. ONR'u pieszą wycieczkę do Gdyni. Z podróży tej pozostało nam wiele wspomnień i ciekawych spostrzeżeń. Mieliśmy tam sposobność zetknięcia się z wsią polską, na której z radością stwierdziliśmy silny antysemityzm oraz wielkie sympatje do Narod. Radyk. Ruchu Młodych.

Na Pomorzu nadarzyła się sposobność ściślejszego obcowania i szczerszej rozmowy z Kaszubami. Kaszubi są szczerymi patrjotami, gotowymi w każdej chwili i do obrony granic. Dla naszego ruchu Kaszubi mają duże zrozumienie.

Sama natomiast Gdynia rozczarowała nas. Widać wprawdzie niebywały rozmach, podziwia się wspaniałe budowle i urządzenia portowe, ale całe wrażenie psują żydzi, którzy zagnieździli się już na dobre.

Wzięliśmy udział w Święcie Morza. Całe wrażenie wspaniałych uroczystości zepsuł nam Polakom - narodowcom niezmiernie bolesny skandal:

Znalazła się między innemi w pochodzie **gmina wyznaniowa polsko (?) - żydowska, na czele której niesiono polski biało - czerwony sztandar. Widniał na nim znak... żydowskiej gwiazdy.** Prawymi Polakami wstrząsnął do głębi ból i oburzenie, atoli pewne sfery społeczeństwa „polskiego“ nie dbając na pohańbienie przez żydów polskiego sztandaru, nie patrząc, kogo przed sobą mają, oklaskiwały gremjalnie największego wroga Polski.

Czy zdawali sobie sprawę z tego co robią? Chyba tak! Dziś przecie wszyscy wiedzą, czem są dla Polski żydzi. — W Wielkiej Katolickiej i Narodowej Polsce nie będzie miejsca dla ludzi oklaskujących sprofanowany sztandar narodowy, który biją brawa największemu wrogowi Polski.

„Polacy“ o takich sercach i charakterach już się przed laty przysłużyli swej Ojczyźnie... podpisali rozbiory Polski.

Upadek powagi władzy i praw

(Prot. 15).

Pod wpływem naszym wykonanie praw gojów spadło do minimum. Powaga prawa jest zachwiana przez komentowanie wolnomyślne, wprowadzona przez nas do tej sfery.

W najważniejszych sprawach politycznych i zasadniczych sądy dają wyroki w myśl wskazań naszych, widzą sprawy w takiem świetle, jakiem je zabarwimy dla administracji gojów; rzecz prosta, przez osoby podstawione, z któremi napozór niemamy nic wspólnego, oraz przy pomocy opinji gazet i innych środków.

Zwierzęcy par excellence umysł gojów nie zdolny jest do analizy i obserwacji, tem więcej nie może przewidzieć, co ma na celu odpowiednie postawienie danej sprawy. (str. 43).

Uwiąd starczy

Politowania godnym jest — chory na uwiąd starczy krakowski sanacyjny „Czas“, który w artykule p. t. „Morderca“ pisze z zadowoleniem:

„Z uznaniem witamy rozwiązanie tej organizacji **demagogicznej i niepoważnej.** Uważamy, że nasi adepci hitleryzmu otrzymali słuszną i potrzebną naukę: **nicma wątpliwości, że zrzedły im miny,** że w dodatku ostatnie wypadki w Niemczech przekonały ich o wszystkich niebezpieczeństwach i niedostatkach „zachodniego wzoru“, że zrozumieli, iż nie mają żadnego wodza, i że całe ich znaczenie i siła były wyłącznie **płodem ich własnej, bujnej fantazji, i wreszcie,** że nie prędko się znajdzie nowa ekipa „sztafeciarzy“, która będzie miała ochotę znowuż na bojówkarstwo i małpowanie hitleryzmu. **Uważamy za arcyszczęśliwe zabronienie jasnych** koszul i mieczyków, należałoby to uzupełnić tylko przez taki sam zakaz w stosunku do niebieskich koszul i orzełków bez korony. Natomiast fakt, że ONR nie miał z morderstwem śp. Pierackiego nic wspólnego, **powinien skłonić rząd do nietraktowania jego członków narówni z terorystami** ukraińskimi i do zachowania tej złotej miary, która nie będzie zachętą ani **pobłażaniem,** nie zrobiłaby jednak z przywódców ONR ofiar, z losem których sympatyzowałaby opinja publiczna“.

Kretyństwo i dobre serce!

Z Rady Miejskiej

Jak nam donoszą na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, Klub Narodowy zamierza zgłosić wniosek o przemianowaniu ulicy Seweryna Mielżyńskiego na ulicę gen. Wacława Zagórskiego.

Ilusion

Na froncie domu przy ulicy Ratajczaka 9 w Poznaniu, gdzie mieści się lokal Z.M.N. nad tablicą „Zw. Młodych Narodowców“ wisi nieco wyżej napis „Illusion“. Zapytujemy, czy to tragiczny zbieg okoliczności, czy też rzeczywiście istnieje między tymi napisami jakiś ścisły związek. Może raczej to drugie?

Zadziwiająca sprawność

W ubiegłym tygodniu z bramy domu, gdzie mieści się lokal Z. M. N. skradziono tablicę „Związek Mł. Nar.“ Awangarda „Czuwamy“. Już na drugi dzień policja znalazła skradzione napisy u Komendanta Zw. Strzeleckiego... Czyżby specjalne względy?

Redakcja i Administracja: Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 31, II p.
Redaktor przyjmuje codziennie od 12—14.
Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20.
Konto P. K. O. 214.387.
Miesięcznie z przesyłką 40 gr.

Wydawca: Leon Biegała, Poznań Tłoczono w Drukarni Centralnej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 25 Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań